Cena 10 gr. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Rok I. Białystok, dnia 3 grudnia 1933 r. Nr. 43.

ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE

GAZETA TYGODNIOWA

dla osób, rodzin i organizacyj katolickich

BIBLIOTHECA SEMINARII ARCH. IN BIAŁYSTOK Nr.

„ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE"
Kosztuje:
rocznie 5 zł.
półrocznie 2 zł. 60 gr.
kwartalnie 1 zł. 40 gr.
prenumerata płatna zgóry

KATOLICY ŁĄCZCIE SIĘ!

Adres Redakcji i Administracji
Białystok, ul. Kościelna 3

CENA OGŁOSZEŃ:
cała strona 100 zł.
wiersz milimetrowy 30 gr.
między szpaltami 50 gr.
dla poszukujących pracy 15 gr.

30 listopada r.b. nasz Czcinajdostojniejszy Arcypasterz J. E. Ks. ROMUALD JAŁBRZYKOWSKI obchodził piętnastolecie sakry biskupiej.

Z tej okazji w imieniu czytelników Redakcja „Zjednoczenia Katolickiego" połączyła szczere życzenia zdrowia Dostojnemu Solenizantowi z modlitwą 470 kapłanów i 1.566.058 wiernych naszej prastarej Archidiecezji Wileńskiej.

Plurimos felicesque annos!

Najdłuższych i szczęśliwych lat!

Caritas

Jest słowo, które tworzy istotę katolicyzmu — a jest niem Miłość. Ustosunkowanie się chrześcijanina do Boga streszcza się w wypełnieniu dwóch Wielkich Przykazań Miłości: „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego w całej duszy twojej i w całym duchu twoim. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie zaś jest podobne: Będziesz miłował bliźniego twego, jak siebie samego (Ew. św. Mateusza XXII, 37-39). Miłość więc Nadprzyrodzona, łącząca nas z Bogiem i Miłosierdzie w stosunku do bliźniego to najgłębsze podstawy życia katolickiego".

Brak miłości odrywa nas od Boga — ostatecznego naszego Celu. Brak miłosierdzia zaś oddala nas od bliźniego, który jest naszym bratem w Chrystusie, posiadającym w Bogu prawo do naszej miłości i życzliwości. Bez miłości i miłosierdzia niema doskonałości chrześcijańskiej, bez tych dwóch naczelnych cnót niema odrodzenia osobistego. „A zatem bez miłosierdzia niema prawdziwego życia katolickiego. Najdobitniej określa miłosierdzie wyraz „Caritas". Pojęcie to obejmuje miłosierdzie chrześcijańskie nie tylko w stosunku do ciała, bo niebyłoby ono pełnem miłosierdziem chrześcijańskiem, obejmuje ono miłosierdzie przedewszystkiem w stosunku do duszy bliźniego, a potem do ciała.

Nazwę „Caritas" przyjęły katolickie organizacje, których najważniejszem zadaniem jest krzewienie idei miłosierdzia chrześcijańskiego wśród katolików. Taka organizacja powstała w ub. tygodniu i w Białymstoku przy par. Farnej, przyjąwszy nazwę Parafjalnego Wydziału Caritas. Najlepszym owocem „Tygodnia Miłosierdzia", który dziś w całej naszej Archidiecezji. Ona bowiem ma skupić jaknajwiększą liczbę katolików, nie by ci katolicy, członkowie „Caritasu" rzucali ochłapy dla tych, co potrzebują, dla bliźnich swoich, nie poto, by przez nowoutworzoną organizację urzędową opiekę roztaczać nad ubogimi, nie poto została utworzona organizacja „Caritas" lecz poto, by jaknajwiększa ilość ludzi dobrej woli wzbudziła w sobie obowiązek miłosierdzia chrześcijańskiego, by jaknajwiększa liczba katolików mogła uświęcić się przy pomocy czynnego bezpośredniego miłosierdzia.

Owszem ma jeszcze inne zadania „Caritas", a do nich należy w pierwszym rzędzie zorganizowanie miłosierdzia chrześcijańskiego w parafji.

Wspomniałem powyżej o „Tygodniu Miłosierdzia". „Tydzień" ten rozpoczyna się w dniu 3 grudnia i trwać będzie do 10 grudnia b. r. Odbywa się ten „Tydzień Miłosierdzia" w całej naszej Archidiecezji. Nie potrzeba mówić o jego potrzebie i o jego celach. Wystarczy bowiem spojrzeć na nędzę, jaką wkoło siebie widzimy i to będzie najdosadniejszą odpowiedzią na potrzebę i konieczność zorganizowania „Tygodnia Miłosierdzia".

Nie z tego, co nam zbywa, ale z tego co posiadamy, bo to jest istotą miłosierdzia chrześcijańskiego, udzielmy dla brata, w nędzy żyjącego choć odrobinę. Niech nikt nie ominie skarbonki, niech nikt nie wypuści z domu owego członka „Caritasu", zbierającego starzyznę i grosz dla najbiedniejszych bez niczego. Pamiętajmy że kiedyś przypomni nam to Chrystus Pan w błogosławionych słowach. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili. Wnijdźcie do Królestwa Pana Mego".

K. J.

NIEPOKALANA

Przygotowując ludzkość przez szereg wieków na przyjęcie „Króla wieków nieśmiertelnego, niewidzialnego, samego Boga" (I Tymot. I,17) upatruje Stwórca pośród ziemian żywy przybytek, w którym Słowo ma się stać ciałem, wybiera tajemniczą świątynię, gdzie mają się odbyć zaślubiny niewysłowione natury Boskiej z naturą ludzką, Boga z stworzeniem.

Z chwilą, gdy w odwiecznym wyroku Bożym, wybór padł na Marję, Najświętsza Panna staje się najbliższą z pośród stworzeń Bogu, a więc najpełniej, najdoskonalej korzysta, najobficiej czerpie z samego źródła łask i błogosławieństw Bożych. Jej też jedynej pośród stworzeń, jako Tej, w której łonie przeczystem Słowo w ludzką miało się przeoblec naturę, granicząc z Bóstwem—jak mówi Tomasz z Akwinu, przypadł w udziale najszczytniejszy przywilej, klejnot ponad wszelkie klejnoty; Ona jedna wyjęta została z pod ogólnego prawa grzechu pierworodnego, nieskalana, czysta zobaczyła światło ziemskie i bez cienia najlżejszej nawet winy osobistej przeszła przez życie. Taka była wiara, takie przekonanie w Kościele Chrystusowym, od samego początku ery chrześcijańskiej; pokolenia żyły i umierały z wiarą w Niepokalane Poczęcie Najświętszej Marji Panny.

I rozumie to i czuje sumienie i serce katolickie, że nie mogło być inaczej, że w tem arcydziele stworzenia, w duszy wybranej, przeznaczonej na godny przybytek dla Przedwiecznej Mądrości nie mogło być miejsca dla grzechu, a natomiast zamieszkać musiały niewyczerpane i niezgłębione tajemnice łask, niedościgłe dla żadnego innego stworzenia. Stąd nie dziwi nas, że wysłaniec Boży Gabryel przywitał Marję pozdrowieniem „Ave, łaski pełna", jakgdyby w tem słowie chciał zamknąć wszystko, co tylko o świętości, piękności i doskonałości da się powiedzieć, tak, że ponad blask tej chwały nikt się z ziemian nie wyniósł, nikt Jej nie dorównał, „kornej i górnej nad wszystkie stworzenie"—jak o Niej śpiewa klęczący u Jej stóp cytarzysta Marji Bernard w słynnej Boskiej Komedji Dantego.

W dziejach czci Niepokalanej naród polski znajdował niepoślednie miejsce. Już na synodzie w Gnieźnie w r. 1510 zgromadzeni biskupi polscy pod przewodnictwem Jana Łaskiego, biskupa gnieźnieńskiego uchwalili, by w całej Polsce obchodzono uroczyście święto Niepokalanego Poczęcia; król polski Władysław IV ustanawia order Niepokalanego Poczęcia, a akademja krakowska, wzorując się na akademji paryskiej, obowiązywała przysięgą swych profesorów, że bronić będą przy każdej nadarzonej sposobności tej prawdy wiary.

Kiedy zaś nieśmiertelnej pamięci papież Pius IX, gorący przyjaciel uciśnionej podówczas Polski, ogłosił w dniu 8 grudnia 1854 roku Niepokalane Poczęcie jako dogmat, artykuł wiary, w który każdy chrześcijanin-katolik musi wierzyć pod utratą Zbawienia, na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej rozpoczął się niejako drugi oficjalny akt triumfu Niepokalanej w Polsce, gdzie każde serce z natury promieniowało serdeczną i głęboką miłością Marji a z swem gorącem uwielbieniem łączyło błagalną modlitwę, by Ta, co przez Swe Niepokalane Poczęcie starła głowę węża, symbolu piekła i szatana, wyzwoliła naród z niewoli i skróciła czas ciężkiej próby i nawiedzania Bożego.

Piękną była Marja odblaskiem duszy niepokalanej, odblaskiem chwały mieszkającego w Niej Boga i odblaskiem cnót, rozwijających się na tem cudownem podłożu; marzeniem tedy jest poetów, natchnieniem artystów, ideałem dziewic, zachwytem świętych. Ale, nietylko piękną jest, lecz i najszczęśliwszą z istot ziemskich i żywym pomnikiem tej wielkiej prawdy, że szczęście ziemian w duszy ma swe siedlisko i że tylko czyste i nieskalane serca promieniować mogą radością, chociażby nawet w bólu i cierpieniu. Marja w swem życiu ziemskiem dość miała trosk, przeciwności i prześladowań choćby tylko w ucieczce do Egiptu, czy podczas Nocy betlejemskiej, kiedy to „Bóg sam, — jak mówi jeden z pisarzy—troszczył się tego wieczoru o wszystkich, tylko nie o swoich najbliższych" aż do strasznej w swej grozie sceny na Kalwarji, tak mężnie i bohatersko znoszonej dla Boga świata. Nigdy jednakże nie było zwątpienia ani załamania i nawet jako Matka Bolesna w smutku i bólu niewypowiedzianym promienieje nadzieją i szczęściem ofiary.

Nowoczesny człowiek w pogoni za szczęściem zapomniał o tej wielkiej prawdzie, że iskra szczęścia tak jak w duszy ma swój początek, tak tylko w kulturze ducha może znaleźć swe urzeczywistnienie. Charakterystyczną jest rzeczą, że dziś już nietylko Kościół, ale ludzie nauki, lekarze badając ruinę fizyczną i psychiczną człowieka i poszukując nowych metod leczenia,

przenoszą punkt ciężkości na psychę. Jeno, że nie wystarczy tu techniczna psychoanaliza, trzeba duszę przepoić balsamem łaski Bożej, ożywczemi promieniami światła nieba, profilaktycznie strzec tę duszę od zboczeń i odchyleń, bo dusza jest darem Bożym, a każdy dar stwarza pewne zadanie, które musi być spełnione. Im większa kultura duszy, tem większa radość, tem większe szczęście życia, tę prawdę stwierdza w całej pełni Niepokalana i doświadczenie życiowe. Kult dla niepokalanej po myśli Kościoła — to nietylko uczucie choćby najwyższe dla Jej cudownej piękności i świętości, ale droga życia według tego wzoru najdoskonalszego, który Bóg ludziom postawił na ziemi, dążenie do najwyższej kultury duszy z którą nieomylnie łączy się szczęście istoty rozumnej na ziemi.

Z życia katolickiego.

Martyrologja kapłanów polskich w Bolszewji. Co na to rząd polski? Korespondent moskiewski K. A. P. donosi, że ksiądz Paweł Chomicz; przebywający obecnie w więzieniu karnem na terenie obozu koncentracyjnego (Swirski lagier, sztrafizolator), ciężko zachorował i dostał rozstroju nerwowego. Ksiądz Chomicz jest obywatelem polskim, urodził się bowiem na Grodzieńszczyźnie, gdzie mieszka cała jego rodzina. Aresztowany został w Leningradzie w r. 1927 i przewieziony na wyspy Sołowieckie, gdzie wśród strasznych warunków moralnych i materjalnych przebywał do roku 1932. Wywieziony do Leningradu został ulokowany w ciężkiem więzieniu DPZ. w zupełnej izolacji. W czerwcu r. b. został przewieziony do obozu koncentracyjnego, gdzie dotąd przebywa na oddziele więzienia karnego.

Ks. Paweł Chomicz powiększył liczbę tych nieszczęśliwych kapłanów, którzy w kazamatach bolszewickich dostali choroby psychicznej. Na ciężki rozstrój nerwowy, dochodzący do pomieszania zmysłów, w ostatnich latach zapadli: ks. Jan Trojgo, ks. Albin Markuszewski, ks. Józef Sowiński (kapelan wojsk polskich wzięty do niewoli), oraz ś. p. ks. Józef Lubczyński, zmarły niedawno.

Donosiliśmy kilka dni temu o gwarancjach wolności religijnej, udzielonych przez rząd sowiecki dla obywateli amerykańskich, przebywających na terenie ZSSR. Zapytujemy, czy rząd nasz pomyślał o prześladowanych i dręczonych za swe przekonania religijne obywatelach polskich i mniejszości polskiej, zamieszkujących w Rosji sowieckiej?

Nowa świątynia katolicka na ziemiach wschodnich. Dnia 19 listopada b.r. JE. Ks. Kazimierz Bukraba, Biskup Piński, dokonał uroczystego poświęcenia nowego kościoła w Pierzajach, w dobrach kolatora hr. Tyszkiewicza. Starosta Wołożyski reprezentował Rząd i olbrzymia ilość wiernych towarzyszyła uroczystościom.

JE. Ks. biskup, składając podziękowanie za prace i ofiarność parafjan, zachęcał ich do wzmocnienia świątyni wewnętrznej w duszy cementem łaski Bożej, by nietylko świątynia materjalna była ozdobą parafji, ale świątynia duchowa promieniowała wokół, dając przykład i tym, którzy jeszcze do prawdziwego Kościoła nie należą.

Z kraju

Obchód setnej rocznicy założenia Konferencji św. Wincentego à Paulo. — W związku z obchodem w Polsce stulecia założenia Konferencji św. Wincentego à Paulo, prezes Rady Głównej, hr. Aleksander Hauke, przesłał Ojcu św. adres hołdowniczy następującej treści:

„Delegaci Konferencyj św. Wincentego à Paulo prowincyj kościelnych Warszawy i Wilna, zebrani w Warszawie dn. 26 listopada r. b., aby pod protektoratem Jego Świętości Ks. Kardynała Kakowskiego święcić setną rocznicę założenia Towarzystwa, do stóp tronu Jego Świątobliwości zanoszą pokorną prośbę o łaskawą przyjęcie hołdu synowskiego i upraszają o błogosławieństwo apostolskie dla siebie, swych rodzin i biednych, którymi się opiekuje".

W odpowiedzi na powyższy adres Ks. Kardynał Sekretarz Stanu nadesłał na ręce p. hr. Haukego pismo następującej treści:

„Wielce Szanowny Panie! Ojciec św. z wielką radością z listu Twojego dowiedział się, że u Was niezadługo ma być urządzony obchód dla pobożnego i religijnego uczczenia pamiątki upływu lat stu od chwili założenia Konferencji św. Wincentego à Paulo.

Najwyższy Pasterz, któremu dobrze wiadomo jak bardzo wymienione Towarzystwo oddane jest dobru ubogich i potrzebujących, chętnie łączy się z tym obchodem, aby Konferencjom użyczyć zasłużonego odznaczenia i Słowem Swem zachęcić do udzielenia tego rodzaju poczynaniom coraz większego poparcia. Miłość bowiem względem bliźnich, a zwłaszcza uciśnionych dotkliwym niedostatkiem, jest niejako znamieniem świętej naszej wiary, a będąc wszelkich cnót towarzyszką, wzbogaca bujnym zasług plonem i najkrótszym torem do Niebios wiedzie.

Życząc przeto z cerca Tobie i wszystkim, którzy u Was przyczynili się do sławy Konferencji św. Wincentego à Paulo, obfitych i świetnych owoców miłości Bożej, Jego Świątobliwość błogosławi wszystkim uczestnikom tej podniosłej uroczystości".

Po konferencji w sprawie programu nauki religji. W sprawie przedłożonych przez Ministerstwo W. R. i O. P. programów nauki religji Episkopat Polski wyłonił międzydiecezjalną komisję celem uzgodnienia ich z wymaganiami Kościoła katolickiego.

W związku z tem Komisja Szkolna Episkopatu powierzyła swemu członkowi, ks. Biskupowi d-rowi Stanisławowi Rospondowi z Krakowa, przeprowadzenie konferencji z delegatami ważniejszych ośrodków diecezjalnych, należącymi do wspomnianej międzydiecezjalnej komisji.

Konferencja ta odbyła się w Krakowie w dniach 20 i 21 b. m. i objęła prace przygotowawcze.

Proces o zwrot świątyni katolickiej w Łucku na Wołyniu. Przed sądem okręgowym w Łucku rozpoczęła się rozprawa o zwrot kościoła pobernardyńskiego, zabranego w czasie niewoli przez prawosławnych i zamienionego na sobór. Obrońcy oskarżonych postawili wniosek o pozostawienie sprawy bez rozpatrzenia, gdyż ich zdaniem sprawa ta należy do zakresu działania władz administracyjnych, a nie sądowych. Wobec tego Sąd przerwał rozprawę celem zbadania swej kompetencji. Rozprawie przewodniczył p. Jasiukowicz, wiceprezes Sądu Okręgowego w Łucku, powództwo Kurji biskupiej łuckiej popierał p. mec. Zaściński, zaś ze strony Konsystorza prawosławnego występowali mec. Bogdanowski i Pierwiencew.

RAZEM

W chaosie życia dzisiejszego widząc zmagania się umysłów ludzkich nad sprawami, które zadecydują o roli wieków następnych, o ich fizjognomji duchowej, o ich wartości, stoimy nieraz bezradni, w osamotnieniu.

Widzimy komunizm głoszący ideał dobrobytu powszechnego na ziemi. Widzimy nacjonalizm obejmujący Włochy, Niemcy i Indje, głoszący ekskluzywizm narodowy i nienawiść jednego narodu do drugiego. Widzimy ucisk słabszych, wyzysk pracujących.

A w rozproszkowaniu dążeń dzisiejszych nie dostrzegamy potęgi myśli przewodniej, która złączyła w jedno wszystko co boskie i ludzkie, co nieśmiertelne i doczesne, co wieczne i znikome. Nie możemy często dostrzec idei, któraby wypełniała tęsknoty dusz ludzkich, dla których dzień dzisiejszy jest tylko wstępem do życia wiecznego, nieograniczonego czasem, ni przestrzenią.

A przecież wszystko to co dusza umysł po wytężonej pracy i walkach wewnętrznych wyczarować może, zawarte w słowach prostych, a mocnych w Kościele powszechnym.

„Niema przejawów w całej historji świata, od najdawniejszych, aż do dni dzisiejszych, któreby w swej monumentalności swojem bogactwem mogłorównać się z Kościołem" (O. Karmain T. J.).

I rzeczywiście. Zapominamy o pradach od wieków znanych, że wszyscy ochrzczeni w Kościele stanowimy cząstkę Kościoła Chrystusowego, owego „Mistycznego Ciała Chrystusowego", że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni, każdy w swym zakresie w miarę sił swoich i możności za królestwo Boże na ziemi.

Tą wielką prawdę, znaną i zawsze żywą w Kościele od pierwszych wieków chrześcijaństwa, Papież Pius XI dźwiga na szczyty czasów dzisiejszych. Przypomniał on każdemu katolikowi, każdemu świeckiemu o jego obowiązkach apostolskich, o jego obowiązku szerzenia prawdy Bożej na ziemi, szerzenia miłości i sprawiedliwości wśród swego najbliższego otoczenia. I nazwał to Akcją Katolicką.

Zrozumiano, że nietylko Papież, Biskupi i Kapłani, ale i każdy wierny jest w odpowiedniej cząsteczce odpowiedzialny za losy prawdy Bożej, w kościele katolickim zawartej. Zrozumiał to prawie miljonowy świat katolicki i zabrał się do pracy.

Cały świat katolicki jest siecią najrozmaitszych organizacyj religijnych.

I Polska nie jest wyjątkiem.

Nie sposób jest w krótkim artykule, choćby mglisty obraz naszych wysiłków na tem polu.

Pragnę tylko podkreślić, że dorobek nasz winien odpowiadać naszej wartości jako kraju katolickiego w świecie katolickim.

Życie religijne w Polsce, choć znaczne nie ma jednak tego wielkiego wpływu, jaki mieć powinno.

Wszystkie dziedziny życia ludzkiego powinny być przepojone duchem katolickim, jeżeli chcemy odrodzić całe życie wszystkie jego strony w duchu chrześcijaństwa.

Nie sprzeciwiać się dobru.

„Chrystus będzie w agonji Ogrójca aż do końca świata. Nie trzeba spać przez ten czas".
Paskal.

„A co mi jest wstrętne i nieznośne, to jest to robienie Polski na każdym kroku..."
Wyspiański („Wyzwolenie").

Żyjemy w okresie przełomu — w okresie nijakim — w dobie narodzin nowego wieku. Wojna między żywiołami trwa — ludzkość drga—zapadają się i gasną przedświty...

„Czyliż Bóg na niej wypisze przy-
[kłady
Miłości swojej? Czy szatan swe
[zdrady...".
(Mickiewicz).

Ponad światem uniosła się tajemnicza powłoka — brzemienna a gniewna powłoka.

„Jakiż z powłoki tej owad wyleci?
Czy motyl jasny wzniesie się nad
[ziemię,
Czy ćma wypadnie, brudne nocy
[plemię?"
(Mickiewicz).

Aby odgadnąć tę dziejową zagadkę nie trzeba być prorokiem, ale obserwatorem tego, co było, co jest — a co z tej powłoki wypadnie, łatwo możemy tedy przewidzieć.

Co się stanie — stanie się z naszą wolą, z naszym udziałem. Dokona się współodpowiedzialność za Dobro i Zło. My zrodzimy taki wiek, jakim duchem przesycona jest nasza jaźń — każda kropla krwi — każde drgnienie serca.

„Europa nad przepaścią" — woła Fr. Natti, a A. Sliwiński mówi: „W latach ostatnich nie brak przepowiedni, że cywilizacja nasza, jak ongi cywilizacja rzymska, wkracza w okres swego rozkładu, że ludzkość niebacznie gromadzi wszystkie elementy, aby wspaniały dorobek kilku ostatnich stuleci wysadzić w powietrze..."

Psychika niemiecka wydała Hitlera, jak ongi Henryka IV, wyraz wieku — Italja zrodziła Mussoliniego... Główni aktorzy dobierają sobie statystów. Scena w budynku Ligi Narodów zbyt ciasna na harce dziejowe. Hiszpanja, Rosja, Japonja zapiszą akty w dramacie świata. Idee mają stoczyć walkę przy pomocy ludzi.

Nas obchodzi przedewszystkiem los Polski i w którym akcie ona wystąpi.

„Istotą ducha jest czyn" — zaznacza Fichte.

Za czyny swe przeszła Polska została nazwaną „kresowym rycerzem", „przedmurzem chrześcijaństwa".

Krasiński mówi: „Jedno z dwojga: albo święta przyszłość ludzkości przepada, albo warunkiem jej dopełnienia się jest życie Polski".

Rada dziejowa Polski — to czyn.

Skoro Polska na chwilę za Sasów była snem zaklamanych, harmonja w świecie została zdeptana.

Legjony, Cud nad Wisłą nawiązują pasmo czynu z obroną Wiednia, Kircholmem, Chocimem, Psiem polem.

Słusznie twierdzi dr. St. Garski:

„Żyć — w sensie kulturalno-dziejowym — to znaczy: być świadomym uczestnikiem procesu dziejowego, znaleźć poprzednie ogniwa tego procesu i — przyłączywszy się do nich — ztać się samemu dalszym jego ogniwem".

W ręku Narodu Polskiego spoczywa klucz rozwiązania zagadki dziejowej na wschodzie Europy — ten klucz, który Polska dobrowolnie zagubiła po śmierci Jana III Sobieskiego.

Gdy jednak wpatrujemy się w bieg rozwoju naszej polskości, ze smutkiem zmuszeni jesteśmy za Wyspiańskim powtórzyć:

„W ojczyźnie własnej odnalazłem piekło, zaszedłem na cmentarz — grabarz. Ścierwem cuchnie".

Wieczne zaklamywanie, jakby nie było za nami lat niewoli — lat Sybiru — Cytadeli...

W chwili „Cudu nad Wisłą" (1920 r.) byliśmy wielkimi — gdy zaś chodzi o pracę twórczą w okresie pokoju, „ścierwem cuchniemy..."

Rodzimą kulturą nakarmiliśmy ongi Litwę, Ruś, Węgry, pół Europy padało przed nami na kolana — dziś musimy Polaków polonizować — w ich duszę przelewać zdrowie myśli państwowej i narodowej.

„Jesteśmy jak bogacze, którzy zatracili klucz od skarbca swego" — napomina Garski.

Chodzi o czerstwe zdrowie całego narodu — chodzi o „nie robienie Polski" — ale chodzi tu o żywiołową powódź ducha polskiego nie tylko na paradzie, w artykule, ale w codziennym szarym toku życia na wszystkich odcinkach.

Carowie rosyjscy „robili" Rosję na radach wojskowych — a tymczasem?

„Inteligencja rosyjska miała taki brak zmysłu państwowego, a raczej tak słabe państwowe instynkty (S. Mackiewicz).

„Ścierwem cuchniemy" — wołałby Wyspiański, Zdziechowski zaś ostrzega:

„Rusyfikacja w epoce Krasińskiego była z zewnątrz, jako siła obca i wroga, dziś gdy rewolucyjną wiarę rosyjską przejęło nasze potomstwo Pankracego... rusyfikacja stała się niebezpieczeństwem wewnętrznem, wewnętrzną rozkładową siłą".

Nie śpimy — Chrystus w agonji Ogrójca! Z okresu nijakiego kuje się Jutro — że — czy Jutro Szatana.

Nie śpimy snem epoki Saskiej.

„W bój o Polskę Jutra pójdziemy — tylko z ludźmi o czystych rękach i sumieniach" — zagrzewa W. Gławek na zjeździe.

Nie sprzeciwiać się dobru w procesie kulturalno-dziejowym, nie sprzeniewiać się myśli linji historycznej Narodu Polskiego, gdy Europa stanęła nad przepaścią, gdy nam wnet przyjdzie samym stanowić o sobie i kulturze wschodnio-europejskiej.

Grzeg. de Naval

A do tego służą nietylko organizacje religijne (bractwa, trzecie zakony, sodalicje i t. p.). Służy do tego przedewszystkiem Akcja Katolicka—apostolstwo świeckich pod przewodnictwem hierarchji kościelnej — zdala, poza i ponad wszelkiemi objawami partyjnictwa i partyjnej polityki, dla odnowienia, wzmocnienia, rozszerzenia i pogłębienia całości życia społecznego w zasadach wiary i moralności katolickiej.

Stanęły do tego zadania u nas i organizacje akademickie jak SKMA „Odrodzenie" i korporacje chrześcijańskie, organizacje skupiające z parę tysięcy entuzjastów prawdy Bożej.

Stanęły, choć narazie nieliczne związki inteligencji katolickiej. Stanęła młodzież pozaszkolna, robotnicza rzemieślnicza i wiejska, skupiona w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, wykazujących na rok 1932—252.846 członków, a więc armja młodzieży niespełna ćwierć miljona.

Stanęła rzesza niewiast zjednoczona w katolickich Związkach Polek z liczbą 53.498 członków czynnych, a poza nią kilkadziesiąt tysięcy mężczyzn, gotowych do obrony i walki o zasady katolickie w kraju. Oczywiście to nie jest wszystko. Gdybyśmy mogli objąć statystyką wszystkie zrzeszenia religijne, otrzymalibyśmy cyfry sięgające miljonów. Podane cyfry są to jedynie cyfry „bojowej armji" katolickiej, cyfry przewodników, cyfry sztabów lokalnych, diecezjalnych, ogólnopolskich.

Nie wystarcza to jednak.

Geografja i perspektywa dziejowa, sąsiedztwo myśli komunistycznej i hitleryzmu, przeszłość zwycięzców z pod Wiednia i przyszłość świata zmieniającego formy ustrojowe — to wszystko nakłada na nas katolików wielki obowiązek, obowiązek apostolski Rycerza Chrystusowego. Mimo własnych ułomności ludzkich i błędów jesteśmy wszyscy powołani na apostołów świeckich Królestwa Bożego na ziemi w ukochanej Ojczyźnie, w Polsce.

Obowiązkiem tedy każdego jest zaciągnąć się w szeregi rycerzy, walczących o wartości duchowe, w szeregi Akcji Katolickiej.

Złączeni wspólnym ideałem, razem będziemy wykuwać lepszą przyszłość, razem kształtować Polskę na obraz i podobieństwo Boże.

W obliczu prawdy

„Tydzień Miłosierdzia".

Ludziom współczesnym stawia się często zarzuty braku serca. Zarzuty te w całej swej rozciągłości są słuszne. Brak serca—inaczej mówiąc brak najprymitywniejszej miłości bliźniego charakteryzuje wiek współczesny.

Zamiast miłości bliźniego spowodowany został przez ten tak zwany neopogaizm—poganstwo nowoczesne, które człowiekowi zamiast Boga—jako celu Najwyższego, wskazuje rozmaite bożki i im cześć każe oddawać.

Odsunięcie się od Boga, stworzyło egoizm, samolubstwo. Świat dziś pogrążył się w samolubstwie, nieodrodnem dziecku materjalizmu. I próżne będzie budzenie serc w imię najszczytniejszych haseł ludzkości, próżne będzie wołanie do rozumy ludzkiego, próżne będą apele, chociażby i łzami pisane, próżne będzie to wszystko dotąd—dopóki ludziom nie da się Boga.

Bóg jest Miłością—i Bóg jeno wskrzesi w ludzkości zamarłe serce.

To też „Tydzień Miłosierdzia" organizowany przez „Caritas" zbudzić ma serca katolickie poprzez Boga. I wierzy, że tą drogą zbudzi je.

* * *

S. O. S. Ratujcie dusze nasze — rozlega się dziś głośno. Miłosierdzia proszą dziś nie gdzieś daleko w innym kraju, czy innym mieście, miłosierdzia prosi dziś sąsiad twój, co trzeci rok już jest bez pracy—wdziej mu na jego bose nogi swoje kamasze, co bezużytecznie walają się gdzieś na strychu, daj mu ciepłe palto, które rzucił już do kąta. Idź do niego z dobrem sercem.

Miłosierdzia błaga wdowa, ta, co napreciwko ciebie mieszka, a która puchnie z głodu—a dzieci jej pożal się Boże! Bosemi stopki znaczą ślady pierwszego śniegu.

Miłosierdzia woła od ciebie bliźni, brat twój; brat złączony z tobą braterstwem Chrystusowem.

Miłosierdzia! Miłosierdzia! Wołają do Ciebie ludzie z tego samego miasta, z tej samej ulicy, z tego samego domu.

Pokaż choć rąbek swego serca—a jeśli go nie masz ty, jeśli go nie mają inni — snać Boga nie mają. Zginie taki naród, takie społeczeństwo pozbawione Boga.

Miłosierdzia! Miłosierdzia! Pokażcie choć rąbek serca waszego — stokrotnie Bóg wam za to zapłaci.

Brat Seweryn.

KRONIKA

Sodalicja Pań Nauczycielek obchodzi 8 grudnia rocznicę swego założenia przy parafji Farnej. Wspólna Komunja, wysłuchanie Mszy św., a następnie ogólne zebranie członkiń utrwalą wszystkich w gorliwej pracy uświęcenia siebie i innych ideałami wiary katolickiej.

Poświęcenie kaplicy w Zakładach św. Józefa przy ul. Słonimskiej.

W dniu 8 grudnia X. Dziekan A. Chodyko z upoważnienia J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego poświęci kaplicę i salę w zakładach rzem.-wychowawczych św. Józefa, znanych w naszym mieście pod nazwą „braciszków". Stowarzyszenie braciszków w roku obecnym obchodzi 50-lecie swego istnienia i może poszczycić się chlubnemi wynikami pracy. Założycielem Zgromadzenie braciszków jest o. Honorat, kapucyn z Nowego Miasta, zmarły w 87 roku życia 1916 r. 15 grudnia w opinji „świętego zakonnika". W Białymstoku braciszkowie wychowali liczny zastęp rzemieślników, prowadząc i rozwijając piekarnię, introligatornię, szewstwo, krawiectwo. W Zakładach 30 chłopców korzysta z całkowitego utrzymania i nauki.

Dziś przy domu własnym wznieśli braciszko ie dużą, mogącą pomieścić 1000 osób, kaplicę z taką samą salą, i zbudowali to wszystko bez pomocy społeczeństwa, zdobywając grosz ciężką, wytrwałą wspólną pracą. Zbudowaniem i otwarciem publicznej kaplicy, „braciszkowie" chcą umożliwić sąsiednim mieszkańcom wysłuchania Mszy św. a posiadaniem sali chcą swym wychowankom i młodzieży dać możność korzystania z nowych sposobów wyrobienia swych sił duchowych i fizycznych.

Społeczeństwo katolickie naszego miasta docenić musi wysiłek ofiarny garstki niewielkiej stowarzyszonych mężczyzn, a cały ogół rzesz pracujących musi zrozumieć, do jakich owoców można dojść przy pracy rzetelnej, nie rzucając grosza napróżno.

Redakcja nasza życzy Stowarzyszeniu i Zakładom zdobycia wśród katolickiego społeczeństwa miejscowego i odnośnych władz licznych przyjaciół, współpracowników i kandydatów do tak pożytecznej pracy, mającej na celu wychować sumiennych, fachowych i w przekonaniach katolickich rzemieślników.

Początek uroczystości w Zakładach w dniu 8 grudnia przewiduje się następujący:

Godz. 10. Poświęcenie kaplicy, Msza święta.

Godz 11. Poświęcenie Sali i Sztandaru Zakładu św. Józefa. Powitanie gości. Odczyt p. K. Jędrychowskiego: pt. „Dzieło sługi Bożego o. Honorata, Kapucyna". Chór, deklamacje. Zakończenie.

Godz. 12½. Obiad dla przedstawicieli władz i zaproszonych gości.

Godz. 19. Przedstawienie—dramat p. t.: „Wenancjusz".

Otwarcie pracowni tkackiej. Staraniem Zw. K. Kobiet przy ul. Warszawskiej 7 zostały uruchomione warsztaty tkackie przemysłu lnianego. Ks. Jan Skarżyński, poświęcając i otwierając pracownię życzył, by liczne grono panien nauczyło się tkactwa i zapewniło sobie pomyślny byt, przyczyniając się sumiennemi wyrobami do wzmocnienia gospodarczego Państwa.

Zakończyły się roboty murarskie przy budowie domu parafjalnego Fary Białostockiej. Podczas zimy możnaby było pokryć mury dachem, lecz z powodu braku środków dalsze roboty zostały wstrzymane. Komitet ma nadzieję, że znajdą się ludzie dobrej woli, którzy dopomogą zebrać potrzebną sumę.

W każdą niedzielę Ks. Dziekan zwraca się do parafjan z prośbą o ofiarę.

Powstanie listopadowe uczcilo S. M. P. przy Farze uroczystą Akademją z przedstawieniem w dniu 26.XI. w sali przy ul. Kościelnej 4.

Związek Koło Podchorążych Rezerwy uroczystość powyższą obchodzi 5.XII. hejnałem z wieży ratuszowej wysłuchaniem Mszy św. defiladą i Akademją w sali Rady Miejskiej.

Liga Obrony Przyrody w dniu 5.XII o g. w auli gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego otwiera pod protektoratem p. Wojewody M. Kościałkowskiego wystawę i o g. 17 organizuje odczyt z przezroczami prowesora Dr. Szafera „Cuda polskiej przyrody".

Tydzień „miłosierdzia" w Białymstoku.

Jak wiadomo, w dniach od 5 do 8 grudnia b.r. Archidiecezjalny Związek Towarzystw Dobroczynności „Caritas" organizuje „Tydzień Miłosierdzia", mający za zadanie zmobilizować wszystkie siły katolickie na terenie naszej Archidiecezji dla miłosierdzia — do masowego zebrania ofiar na rzecz ubogich bezdomnych, bezrobotnych i sierot.

W tym celu odbyło się dn. 27 listopada b. r. na plebanji parafji Farnej zebranie organizacyjne „Tygodnia Miłosierdzia" pod wysokim protektoratem ks. Dziekana Chodyki.

Na zebraniu tem powzięto następującą rezolucję: 1) urządzić 8.XII. b. r. uliczną kwestę, 2) kwestę na cmentarzu, 3) kwestę w Kruchcie oraz po domach i szkołach.

Wydział „Caritas" parafji Farnej w Białymstoku apeluje tą drogą do wszystkich parafjan, ażeby w tym dniu nie szczędzili ofiar na ratowanie swoich bliźnich.

Chrystus powiedział: „Coście uczynili jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili".

Za wszelki grosz na biednych, zgłodniałych, bezdomnych — Chrystus sowicie nagrodzi.

Pamiętajcie o tem!

Dziecko o wyblakłych oczach i czarnej duszy.

W zeszłym tygodniu błąkała się po ulicach naszego miasta wychudzona 13-letnia dziewczynka, która swoim wyglądem i niewinnem spojrzeniem wyblakłych oczu budziła powszechną litość. Wreszcie zawędrowała do kościoła, stąd na plebanję. Dano jej posiłek i nocleg.

Dziewczynka płakała, podając się za sierotę: Wobec tego ksiądz Dziekan chciał ulokować ją w ochronie.

Mała dziewczynka potrafiła nawet swoją bezdomnością i biedą wywoływać łzy u słuchaczy.

Cicha, pokorna, pobożna...

Ale wyszło szydło z worka!

Na drugi dzień znalazł się ojciec i babka dziewczynki, która rzekomo była sierotą.

Ojciec dziewczynki złożył na plebanji dreszczem przejmujące rewelacje, tyczące się tego dziecka.

1) Dziewczynka nie jest sierotą, przeciwnie ma ojca i matkę.

2) Od ósmego roku życia zaczęła uciekać z domu i kraść.

3) Obecnie ucieka po raz 20-ty.

4) Matka ze zmartwienia leży chora na suchoty.

5) Obecnie ojciec wraz z wyrodnem dzieckiem jadzie do Bielska, do sądu gdzie mają się odbyć 3 sprawy za kradzież smutne, ale prawdziwe!

Strach pomyśleć — co wyrośnie z tego kwiatka, którego kielich obsiadło robactwo.

Należy pomyśleć o młodych przestępcach i dzieciach wyrodnych!

Zresztą do sprawy tej powrócimy innym razem.

Z WILNA

Z życia organizacyj studenckich w Wilnie. Wszystkie stowarzyszenia są zajęte obecnie przystosowaniem swoich statutów i życia wewnętrznego do wymagań postawionych przez Rozporządzenie Wykonawcze ministra W. R. i O. P. do Ustawy — Szkołach akademickich.

Porozumienie Akademickich Katolickich Stowarzyszeń które tworzą wszystkie katolickie stowarzyszenia akademickie na uniwersytecie wileńskim w liczbie siedmiu (Sodal. Mar. Akademików, SKMA „Odrodzenie", S. M. Akademiczek, Koło Misyjne Stud. U. S. B., Korpowacja „Couradia", Juventus Christiana i Akademicki Czyn Społeczny) — skupiają ponad 250 członków i we wszystkich sprawach, które mogą obejść katolików występują razem. Wydają pismo PAX, którego nr. 8—9 ukazał się przed tygodniem. Miesięcznik ten zyskał sobie powszechne uznanie wśród społeczeństwa wileńskiego.

W walce o polską szkołę

„Niemiec drwił z nas czynami, instytucjami, pobudzaniem do rozpusty..." (Popioły). „Moskal młodzież po szkołach celowo deprawował („Syzyfowe prace"; „Uroda życia") — Żeromski.

Jest wielu wśród nas, którzy wybór szkoły dla swego dziecka traktują na równi z doborem rękawiczek, bucików czy sukni. Nie pytają się sumienia, jaki duch napełnia wnętrze szkoły, a wystarcza im w zupełności, że ich pociecha na pewien czas opuszcza dom, a po kilku latach przyniesie maturę, symbol dojrzałości. Tymczasem stare przysłowie polskie mówi: „Z kim się wdajesz, takim się stajesz", a Czacki zaś zauważa: „W młodych latach gotuje się wiek dojrzały i sędziwa starość". I słusznie—jakim jest Janek, takim będzie Jan. Skarłowaciałe i zbutwiałe pokolenie czasów Saskich, nie wydałoby twórców Konstytucji 3-go Maja, gdyby nad urobieniem dusz polaków nie pracowała szkoła, założona przez króla Leszczyńskiego.

Trzeba uświęcić wnętrze szkoły, aby uświęcić wnętrze życia polskiego.

Pestalozzi taką daje syntezę:

„Szkoła winna być domem, a każdy dom szkołą".

„Nie dziwmy się, jeśli „duch zepsuty" przenika duszę ucznia i uczenicy, choć rodzice kochają Boga i Naród Polski, choć pracują w domu nad podniesieniem człowieczeństwa w duszy dziecka. Nie zaplonie dziecko miłością Krzyża, jeśli ten krzyż zawiesiły na ścianie zimne ręce, nie zapali się w dziecku majestat Rzeczypospolitej, jeśli Orła Białego wskazuje obucenka ręka podobna tej, która na miejscu Orła gotowa zawiesić portret Lenina. — Dziecko albo zawierzy ojcu—albo szkole, jeśli dopatrzy się tu rozdźwięku. Biada rodzinie polskiej, jeśli z maturą łącznie zakrzyknie syn: „W ohydach jest tak samo cudna poezja!" — (Żeromski), bo „kto raz spadł z niebios, już się nic nie lęka (Byron)".

Każdy polak—bez względu na swoje poglądy—godzi się z tem, że na szkole polskiej w obrębie kresów wschodnich ciąży wielka odpowiedzialność państwowa i kulturalna. Tu należy ugruntowywać ducha polskości, nim uszczęśliwiać wszystkich obywateli. Tu polska szkoła ma zadanie misyjne. Chcąc tak odpowiedzialną rolę spełnić, polska szkoła musi być wyposażoną w pierwowzór myśli polskiej i chrześcijańskiej.

Na gruncie Białegostoku, ziemi męczennika Jana Sobolewskiego (III część Dziadów), ziemi przesiąkniętej krwią w r. 1920, wspaniale rozwija się młoda polska szkoła — prywatne gimnazjum koedukacyjne (Fabryczna 10), poświęcone 18.XI b. r. W niej całem sercem i całą duszą płynie atmosfera polskiej prywatnej szkoły—ona spełnia misję państwową, chrześcijańską i kulturalną.

POPIERAJCIE PRASĘ KATOLICKĄ!

W interesie Państwa i Narodu leży, aby to gimnazjum odczuwało opiekuńczą dłoń rodzimych czynników, ze strony zaś społeczeństwa białostockiego karmione było twórczą współpracą. Z tą uczelnią powiązać nazwiska swoje winien każdy obywatel Białegostoku, jeśli naprawdę pojmie wielką misję narodowo-państwową i kulturalną prywatnego polskiego gimnazjum, pomnąc, że szczerym Polakiem jest ten, który każdy przejaw myśli polskiej odczuwa jako wyraz woli swego serca — i nie czeka w szarym ogonku widzów.

W walce o polską szkołę zdradą sprawy polskiej jest wszelka bierność, a zwyrodnialością zwalczanie rodzimej placówki.

G.

Zygzaki.

Więcej opamiętania i zimnej wody!

Adwent oznacza przyjście, przybycie.

Ludzkość po stracie Nadziemskiego Szczęścia, pogrążona w mrokach zwątpienia i przeniewierstwa, tęsknie oczekiwała przyjścia Mesjasza, Tego, któryby rozsnuł ciemności barbarzyństwa i niewiary.

Długo czekali, bo aż 4000 lat!

I oto się narodził i oto stał się Cud!

Przyszedł Ten, który poraził plemię i ród szatana.

Cztery tygodnie adwentu — to cztery tysiące lat oczekiwań na Zbawcę!

* * *

Adwent — to czas oczekiwań Pana!

Kukła ludzka pragnie zabawy, urozmaicenia, ruchu. W wirze zawrotnych uciech zapominamy często o mającym przyjść Bogu, zapominamy nawet o swojej godności człowieka.

A przecież „błogosławiony sługa, czekający na Pana swego". Czuwajmy!.... Czuwamy, ale przy kieliszku, czuwamy, ale przy pieniactwie, czuwamy, ale przy rozpuście. Kukła ludzka woli leżeć, jak długa w rynsztoku!

* * *

Adwent — to czas przygotowań na Boże Narodzenie!

Kukła ludzka idzie na bal. Szalony jazz. Zgraja mirzynów i duchowych dzikusów! Golizna. Na wiotkiej, papierowej serpentynie chwieje się papierowe serce kukły, która śmieje się i klaska w dłonie. Gdy poranne organy zagrają: „Rorate coeli desupar" — wycieńczona, z podkrążonemi oczyma wraca kukła ludzka z balu do domu, by troszkę się zdrzemnąć...

Boć to cała noc, a muzyka tak ślicznie grała!

Gdzież to serce czyste i godne na przyjęcie Zbawcy, gdzież to skupienie duchowe, to pragnienie szczęścia nadprzyrodzonego?!

Chrystus idzie —

A my w chaosie i zgiełku!

* * *

Adwent — to czas rozpoczynania życia na nowo.

Musimy przez ten czas udoskonalić i przerodzić się duchowo, ażeby stać się godnymi Świętego Jego Przyjścia.

Zaniechajmy w tym czasie zabaw, odrzućmy od siebie wszelkie uciechy i trwajmy w modlitwie i w skupieniu!

Nie czekajmy na Chrystusa w całonocnych karczemkach naszego miasta, nie szukajmy Go na balach i dancingach, ale przez modlitwę w kościele i duszy swojej gotujmy drogę Panu!

To godne katolika!

Więcej opamiętania i zimnej wody na rozpalony łeb kukły ludzkiej.

Lis.

Ze Trzciannego

Na północno-zachód od Białegostoku, przez sławny Knyszyn i Mońki, leży „urocze" pogrążone zda się w moczarach, miejscowisko Trzcianne. Miasteczko zamieszkane przez „istinno" brodatych i pejsatych wyznawców Talmuda.

Jest ich „tylko" 2 tysiące.

Niegdyś bogate „potentaty" szczeciny, obecnie biedni, znędzniali żydkowie.

Dokoła, jak okiem sięgnąć, rozciągają się przylegające osiedla ludności katolickiej.

Parafja z zachodu opiera się o Biebrzę, z bagnistemi przyległościami, a z południa sięga aż po Narew.

Lud, jak zwykły ludek polski, lubi stroje, gapiowaty, ciekawy. „Mazurzy".

Gospodarstwa stękają z biedy, jak zarzynane cielę, szczególnie zadłużone wskutek zaciągniętych w „tłustych" lepszych czasach pożyczek na kupno inwentarza lub narzędzi rolniczych.

Druga bolączka — to podatki.

Naiwni gospodarze zaniedbali za radą jakichś przybocznych „doradców" płacenia podatków, a teraz jęczą, płaczą i płacą...

Upiorne widmo sekwestratorów nawiedza bez przerwy chałupy.

Samorząd robi, co może. Praca i praca. A sterty papieru, rosną jak trawa.

— — — — — — — — — — — —

Zdala nad miasteczkiem widnieje Kościół, zbudowany w roku 1846, konsekrowany zaś w roku 1860 przez biskupa Krasickiego. Kościół ten zbliska jednak uderza swoją „bezstylowością".

Sytuację ratuje piękna, pomysłowa dzwonnica.

Parafję założył król Aleksander Jagiellończyk.. Wyrobienie katolickie i uświadomienie religijne dzięki gorliwości obecnego proboszcza ks. Stanisława Mikulskiego, oraz niezmożonej energji jego poprzedników, szczególnie ś. p. ks. dziekana i proboszcza Konstantego Peżyka posiadają moc i żywotność.

Niedawno postawiony pomnik ks. Peżykowi — oto widomy symbol jego zasług i trudów.

Liczne organizacje religijne i społeczne dają świadectwo wytężonej pracy duszpasterskiej.

— — — — — — — — — — — —

Pst! Uwaga! Oczywiście Trzcianne!

...Kooperatywa bez towarów i w długach po szyję...

...Mleczarnia bez biegu (12 tys. długów!).

...Kółko Rolnicze! Ładny, malowany szyld na ścianie domu parafjalnego, aparat radjowy na strychu, młynek zerdzewiały i... wszystko!

...Podobno Trzcianne słynęło niegdyś ze złodziejstwa, obecnie, jak mówią, za wyjątkiem kilku rodzin, niema amatotów na cudze mienie. Podobno!

...Między Bajkami Staremi, a Bajkami Zalesie leży „piekielna" kładka, grożąca katastrofą. Obecnie buduje się most. Kiedy będzie dobry do użytku — Bóg raczy wiedzieć!

— — — — — — — — — — — —

Nie żegnały Go strzały armatnie nie żegnały parady, wielkie, pochwalne mowy. Tego nie było.

Tylko płakała nad grobem wdzięczna Ojczyzna.

Dnia 27 listopada 1933 roku zmarł na terenie tutejszej parafji weteran Jan Sofjejko.

Jako 17-to letni młodzieniec zaciąga się w roku 1863 pod chorągiew Wawer-Romatowskiego (oddział organizowany w Białoszewie) i bierze żywy udział we wszystkich walkach o niepodległość Polski.

W lasku Dębina pod Knyszynem zostaje rannym w nogę.

Po skończonem powstaniu, ożeniwszy się z córką weterana Tomasza Gronsa, pracuje na roli.

Odszedł—pozostawiając serdeczny żal po sobie, — odszedł, aby zamieszkać w serc Panteonie wdzięcznych rodaków! „Sit. Tibi, terra Poloniae levis!"

— — — — — — — — — — — —

W obecnych czasach, czasach maksymalnej motoryzacji i elektryzacji, kiedy na każdym kroku czycha zło najlepszym środkiem zapomocą którego najskuteczniej oddziaływać na ludzi, to prasa, to gazeta.

Dlatego to Ojciec święty tak gorliwie nawołuje do krzewienia i popierania dobrej prasy; dlatego to nasz Arcypasterz woła: „W każdej rodzinie katolickiej — gazeta katolicka!

Martwe litery nabierają realnego kształtu w duszy czytającego.

Możnaby nawet powiedzieć: „Powiedz, co czytasz, a powiem ci kim będziesz".

Bezwątpienia prasa ma decydujący głos. Prasa wydaje świętych, ale prasa rodzi i zbrodniarzy.

W zrozumieniu tej rzeczy odbędzie się w Trzciannem Dzień Prasy Katolickiej.

W dniu tym nawołujemy wszystkich parafjan, ażeby czytali i popierali pisma katolickie.

Godnem szczególnie polecenia jest gazeta „Zjednoczenie Katolickie" wychodzące w Białymstoku pod redakcją ks. Dziekana Chodyki.

Gazeta ta kosztuje zaledwie 10 groszy. 10 groszy — jedno jajko na tydzień!

Gazeta jednak przynosi za tak niską cenę obfitość strawy duchowej i pożytecznej lektury.

WSZYSCY POD SZTANDAR PRASY KATOLICKIEJ!

Jak wielcy ludzie umierają.

Znakomity uczony Pasteur pozostawił po sobie niejako tradycję w swym słynnym Instytucie paryskim: tak on sam, jak i dwaj jego najbliżsi współpracownicy i przyjaciele, prof. Calmette i prof. Roux, umarli jako prawdziwi i wierzący katolicy. Za przykładem swego dyrektora i mistrza zarówno Calmette jak i Roux, zmarły przed kilkoma zaledwie dniami, przed śmiercią przyjęli Sakramenta św. i zeszli z tego świata z imieniem Boga na ustach.

Ostatnią nauką, jaką dał ludziom Calmette, było zwołanie wszystkich współpracowników na uroczystą chwilę, gdy przyjmował ostatnie Sakramenta. Zapraszając w ten sposób wszystkich swych najbliższych na świadków swego pojednania z Bogiem, Calmette, ten człowiek wielkiej nauki, wyraźnie zaznaczył, że wiedza nie jest wszystkiem i że nad nią góruje najwyższa istota—Bóg. Podobnież i Roux czując zbliżenie się śmierci poprosił o spowiednika.Na skutek jego prośby przybył do umierającego uczonego Verdier, znany ze swej wielkiej dobroci, który, po udzieleniu błogosławieństwa, prawdziwie ojcowską miłością w imieniu całego świata, dziękował profesorowi Roux za jego cenne odkrycia. Po odejściu kardynała, prof. Roux odezwał się do swych najbliższych: „Oto odwiedziny, które mi sprawiły największą radość. Teraz mogę odejść". Istotnie niedługo potem Roux już nie żył. Na specjalne jego życzenie, zamiast licznych, posiadanych przezeń dekoracyj, do trumny włożono mu jedynie mały krucyfiks.

—o—

Z badań nad ludami pierwotnemi

Prof. dr. John Cooper z katolickiego uniwersytetu w Waszyngtonie ukończył niedawno swą wyprawę naukową w okolice Hudson-Bay. Badając szczepy najprymitywniejsze tamtejszych Indjan, przekonał się prof. Cooper, że wbrew teorii ewolucji — Indjanie ci mają pojęcie Bogadobrego, którego czczą pod wezwaniem „Pan żywności". Mają też oni pewne — choć niejasne pojęcie o życiu pozagrobowem.

—o—

Największa katolicka organizacja rolników

Według ostatniej statystyki katolicki Związek rolników Belgji (Boerenbond) liczył 1.200 kółek parafjalnych z przeszło 250.000 członków. Organizacja ta — jak wiadomo — ma zadania nietylko gospodarcze i stanowe, lecz również cele religijne i oświatowe, przeciwstawiając się ostatnio energicznie zamachom masońsko-socjalistycznym na szkołę wyznaniową.

Obchód 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego

Obchód 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego w Grodnie odbył się 25 listopada rb. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki z małżonką. Przybyli również do Grodna J. E. Romuald Jałbrzykowski Arcybiskup Wileński, biskup polowy Gawlina, Wojewoda białostocki M. Kościałkowski i liczni przedstawiciele wyższych sfer urzędniczych.

Fabryki stają

Zapowiedź zaprzestania pracy w fabrykach białostockich, z braku zamówień na eksport zagraniczny wzbudza wśród rzesz robotniczych wielki niepokój—wiemy zamykanie stopniowe fabryk.

Zarząd Miejski otrzymał z funduszu Opieki Społecznej 3.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych.

Napad i rabunek

28.XI. przy cmentarzu katolickim Dojlidami trzech nieznanych osobników z których jeden był uzbrojony w rewolwer, napadło na jadącego szosą z majątku Dojlidy furmana Michała Gryko, rabując mu 5 zł. w drobnym bilonie oraz zabierając dwie butelki mleka i kilkanaście jabłek. Po dokonaniu rabunku bandyci udali się w kierunku lasu, zakazując Gryce powiadomienia o napadzie policji.

Za zbiegłymi zarządzono pościg.

Szubienica dla morderców

W dn. 25.XI. w Łomży powieszono na Mroczkowskiego, Mieczysława Kiewowskiego i Zygmunta Cwalinę za zamordowanie rodziny Bagińskich. Egzekucja w Łomży wywołała wielkie poruszenie. Cwalina, 19 lat, mocno płakał i winę skadał na towarzyszy.

Przerażenie ogarnia każdego katolika, że to się dzieje w naszem katolickim społeczeństwie i to wśród młodzieży.

Pedagog

przygotowuje do egzaminu, ratuje zagrożoną promocję, udziela pomocy w nauce pod gwarancją.

Adres w Admin. „Zjedn. Katol."

Administracja czynna codziennie od g. 10 do 15-ej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. — Redaktor przyjmuje w czwartki, piątki i soboty od g. 11 do 14-ej.

Redaktor i wydawca: Ks. Kan. ALEKSANDER CHODYKO Polska Drukarnia B. Huppertca w Białymstoku.